CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz.

Rok XII. Nr. 5



1 marca 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO AP. P. N. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)

WARSZAWA—ZAMOŚĆ.

CISZA...

Cisza...
— Duchów niebiańskich zastępy śnieżyste
Mijają się i szepczą: „Chrystus pochwalony!”
„Na wieki wieków. Amen!“
Płyną uroczyste
Słowa, niby muzyki archanielskiej tony...
Z niebios lecą ku ziemi posłannicy Pana,
I niosą smutnym pociech i ukojeń zdroje
By w nich dusza życiową pielgrzymką znękana
Czerpała moc na dalsze próby, walki, znoje...
By nie zaszła bezsilna na zwątpień bezdroże,
O Boże!..

Idea Chrystusowa w dziejach ludzkości.

Jezus przyszedł na świat, jako słabe niemowlę drżące od zimna i płaczu. Potem uciekał przed prześladowaniami w obcą krainę. Wreszcie długie lata żył w zapomnieniu, nieznany i niepoznany nawet przez blizkich.

Dopiero pod koniec życia wystąpił jako Nauczyciel i Lekarz ludzkości, choć był Nim od początku. Lecz jakże krótkiem było to Jego nauczanie. Zerwała się burza prześladowań, powstał huragan złości ludzkiej — i Chrystus — Bóg, Prawda istotna, zawisł na krzyżu.

Wszakże zanim odszedł od swych umiłowanych, powiedział im: „Nie zostawię was sierotami — i pozostanę z wami po wszystkie dni” (Ewg.)

Po ostatecznem zaś zwycięstwie nad potęgami ciemności, po zmartwychwstaniu dał im ów pokój niegdyś obiecany: „Pokój mój daję wam, lecz nie jako świat dawa — ja wam daję”.

Podobne koleje przechodzi idea Chrystusowa w dziejach ludzkości.

W początkach ta idea doskonałości i szczęścia, dana człowiekowi przez Chrystusa, była na świecie nieznaną i wzgardzoną — jak słabe dziecię. Zaledwie garstka wybrańców przyjęła ją i żyła nią w całej pełni.

Lecz z czasem idea Chrystusowa przesiąkać zaczęła do życia narodów, stała się głośną i jawną. Chrystus żył w ludzkości i działał w jej organiźmie. Imię Jego dosięgło krańców ziemi, i dziś — jak błyskawica — przebiega świat od końca do końca.

Dziś ludzkość wie o Chrystusie, słyszy Jego naukę, poznaje Jego ideały.

Ale świat dzisiejszy podobny jest do owego upadłego społeczeń-

stwa, które ukrzyżowało Chrystusa. Świat współczesny wzrusza ramionami na widok nowego życia, jakie się budzi pod wpływem Chrystusa, i pyta z Piłatem: „Co jest prawda? Gdzie jej szukać?"

Faryzeusze, gubiący się w formalistyce i szukający w religji własnych korzyści, oburzają się na najpiękniejszy ideał Chrystusowy, ideał wszechmiłości i wszechdobroci, który wszystkich do siebie pociągnąć pragnie.

Judasze — niby dzisiejsi apostołowie i naśladowcy Mistrza sprzedają Go za pieniądze.

I oto idea Boża, przyniesiona przez Chrystusa na ziemię, zatarła się w umysłach ludzkich; ogień którym Chrystus, chciał zapalić wszystkich ludzi, zagasł w ich sercach.

I dziś Chrystus, Prawda przedwieczna nauczywszy i wykarmiwszy ludzi, idzie na krzyż szyderstwa, poniewierki i wzgardy. Ale tu właśnie zaczyna się odrodzenie. Bóg znów powołuje Kościoły Narodowe na całym świecie — by one uczyły narody — prawd Bożych — ale uczyły w językach zrozumiałych, rodzinnych, — tak jak to czynili Apostołowie. Kościoły te, jako organizacje Boże obdarza "Mądrością, Rozumem, Umiejętnością, Męstwem, Pobożnością i t.d. i tak w dary te uzbrojony młody Kapłan zrywa tysiącletnie papieskie kajdany duchowe i organizuje wolny Chrystusowy Kościół — budzący lud do nowego życia religijnego i zrywa maskę obłudy i faryzaizmu u spadkobierców Judasza. I oto patrzcie co się dzieje z tymi ludźmi, którzy skupiają się pod sztandar Kościoła Odrodzonego i którzy poddają się wpływowi Chrystusa. Patrzcie, jak oni się kochają, jak są szczęśliwi, jak dążą ku światłu i prawdzie. Patrzcie, jak złości, przemoc i niemoralność topnieją w ich sercach, niby lody zimowe pod działaniem promieni wiosennego słońca. To się wam wydaje dziwnem, nadzwyczajnem?

To Chrystus sprawił w nich tę przemianę. Chrystus rozlał na ich obliczu to szczęście i pokój. A więc przybliża się królestwo Boże ku skołatanej ludzkości. Chrystus Bóg — Miłośnik ludzkości, wyciąga ku niej swe ramiona i woła: „Pójdźcie do mnie wszyscy..." Chrystus ją pociesza: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was...", jeno pokutujcie, nawróćcie się i odródźcie duchowo, a osiągniecie cel życia doczesnego i wiecznego. „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi". Oto prorocze słowa Jezusa Chrystusa, które realizuje nasz Kościół.

Ks. St. KĘDZIERSKI.

Upraszamy W.W. Księży Proboszczów i Wyznawców naszego Kościoła o współpracę z wydawn. „Pol. Odr." t. j. nadsyłać różne artykuły z życia parafij i t. p., i zdobywać czytelników dla „Pol Odr." Redakcja.

Warsztatem jest świat ducha.

„Duchom, zbawionym przez życia
męczeństwo,—
Pamięć — kochanie — i błogosławieństwo!..“

Poza pracą codzienną dla zapewnienia sobie egzystencji, człowiek pożąda pewnych wzruszeń, które nie mają nic wspólnego z jego materjalnym bytem. Fizyczną pracą zdodywa sobie pokarm, pomieszkanie, odzienie, zatem zdawałoby się, że mając tego wszystkiego pod dostatkiem, powinien być zadowolonym, albo powinna go zadowolnić nauka, która pomaga w rozwiązywaniu praktycznych problemów życiowych i ułatwiająca sposoby zdobywania materjalnych potrzeb. A jednak poza tym wysiłkiem człowiek mimowoli szuka i lgnie ku temu, co stwarza mu inny świat, niematerjalnv, świat idealny: człowiek pragnie poezji i stwarza ją sobie w słowie, rzeźbie, malowidle i w pieśni.

Co więcej, ten świat wyśniony, bardzo często jest dla człowieka ratunkiem i jedynem szczęściem, nawet wtedy, gdy jego materjalne położenie powinno go przyprawić o rozpacz i zwątpienie. Świat duchowych złudzeń staje się często silnym bodźcem do borykania się o zdobycie dla siebie lepszego stanu materjalnego.

Weźmy naprzykład nasz naród. W chwilach rozdarcia i niewoli, gdzie szukał nasz naród siły, czem się krzepił, co było jego skarbnicą narodowych uczuć? Co nas łączyło, co podtrzymywało i co krzepiło wiarę w odzyskaniu wolności i wczem wyrażaliśmy przekonanie, że żyjemy, choć w kajdany zakute były nasze ręce?

Nie mieliśmy broni, nie mieliśmy warsztatu materalnej pracy, na którym wykuwalibyśmy robotę dla swego narodu. Jedynym naszym warsztatem był i jest świat ducha, a ten wołał w literaturze, w pieśni, kierował pędzlem naszych malarzy i dłutem rzeźbiarzy. Ta, na pozór niepraktyczna kuźnia duchowa, podtrzymywała jaźń narodu polskiego przez lata niewoli; owszem stworzyła z nas naród bardziej zcalony, aniżeli byliśmy wtedy, gdy mieliśmy polityczną wolność.

W myśl więc wskazań Bożych i przez natchnienie czerpane od Boga, wypromieniajmy ze siebie duchowe wartości, bierzmy czynny udział w pogłębianiu życia religijnego, przy pomocy Kościoła rodzimego, Polskiego.

Skarbem Ojczyzny niech będzie skarb naszego odrodzonego ducha polskiego.

CIERNIAK.

NARODOWCY! łączmy się do wspólnej pracy i zwycięstwa! W jedności siła! Niech po całej Polsce rozszerza się Kościół Polski!

W stolicy rzymskiej.

W stolicy religijnej świata, w Rzymie kiedy idzie o rzeczy ważne, prawie nie pytają o radę prałatów pobożnych i gorliwych (zelanti). Zdanie przebiegłych dyplomatów (policji) rozstrzyga wtedy wszystko. Tam tylko względem maluczkich działają w imię Chrystusa; skoro sprawa z możnymi, nie ufają, aby duch Chrystusowy miał przeciw nim dosyć mocy: wolą natenczas polegać na duchu ziemi, na doświadczeniu, na wybiegach.

Adam Mickiewicz.

Hasła czasu.

Dziś toczy się we wszechświecie zwycięska walka przeciw niewolniczemu jarzmu, w którym ludzkość jęczała od tysiącaleci. Dzieckiem dzisiejszym światoburczych, bezczelnych, bezobyczajowych czasów to — Nędza — wyrosła właśnie na niewolnictwie. Hasłem jednak obecnego czasu to wołanie o wolność ducha, — to szalony pościg mary, zwanej wolnością. — Ale czy istnieje prawdziwa wolność dla tych ludzi, którzy do końca życia pozostaną niewolnikami swych namiętności, nawyknień, którzy od kolebki do grobu męczą się pod ciężkim jarzmem kaprysów kleru watykańskiego i swoich ambicji, chuci i egoizmu? Czy istnieje prawo — lekarstwo przeciw tym udrękom?

Tak! a tem — to prawo Boże o wolności człowieka. Wolny i zdrowy człowiek powinien zaś utrwalać wolność drugich. Prawdziwa wartość życia wypływa z wolności.

Wolność jednak nie utrzyma się, ani się zdobędzie bez charakteru. Należy przeto pracować nad uszlachetnieniem ducha, a wolność nasza się podźwignie. Niewola i bałwochwalstwo wszystkie inne bałwany z siebie rodzi, — stąd też nie ma śladu współczucia u ludzi wolnych, — dla historycznych, rozlamentowanych natur, spaczonych uczuć, niewolniczych dusz. — Hasłem czasu winno być dążenie wszystkich do wolności ducha, do odrodzenia. Niema prawdziwej wartości życia bez wolności. Budujmy wolną Polskę na wolności ducha. Wszyscy stańmy przy świętym ogniu prawdy i wolności Chrystusowej i skupiajmy się w Kościele polskim—starokatolickim. Porzućmy łoże zakamieniałej głupoty, służenia niewolniczo Rzymowi — i z czołem wzniesionym, jak przystoi ludziom do wolności zrodzonym, odrzućmy pokorną służalczość i podłość ducha i rozpoczniemy służyć Bogu i Ojczyźnie, jako wolni Jej synowie.

Cierniak.

Czego nam dziś potrzeba?

„Królestwo moje nie jest z tego świata" stwierdził Boski Mistrz, ucząc, że misja Jego niema nic wspólnego z korzyściami tego świata.

Apostołom Jezus zakazał iść śladami możnych książąt, a jego drogę do celów doskonałości wskazał wyrzeczenie się dóbr materjalnych. Nie poszedł jednak tą drogą kler rzymski z ojcem świętym. „Ojcowie święci" opanowawszy stolicę pogańskich imperatorów — Rzym, odziedziczyli ich światowładcze tradycje, środki orężnego podboju, żądzę złota, blasku i pychy. A czy obecnie kościół rzymski nie jest wielkim kapitalistą?

Życie bez troski i bogacenia się przy kościele pociągają do stanu duchownego ludzi bez żadnego entuzjazmu dla ideałów ewangelji.

Wynika stąd wielka sprzeczność między oficjalnem stanowiskiem, a postępowaniem kleru. Gdzie przywileje materjalne Kościoła zniesiono, tam brak kandydatów na księży. Kto uznaje przywileje i rozczenia duchowieństwa, jest jego sprzymierzeńcem chociażby był niedowiarkiem i tem gwałci Boże przykazania. Wykorzystywuje się jeszcze dziś ciemne masy ludu wierzącego, a politykę tą, maskuje się hasłami religji, z której czyni się narzędzie polityczne na użytek sojuszników. Z czego wypływają antentyczne fakty, jak odmowa kleru pochowania zwłok wierzącego katolika, lecz zorganizowanego w pracy patrjotycznej, a odprawianie zaś nabożeństw ku czci niedowiarków, ponieważ ci należeli do sprzymierzonej z klerem partji. Kler rzymski dzwoni na trwogę z powodu upadku chrześcijańskich obyczajów, a zabiega jedynie o korzyści materjalne. Polityką zaś swą prowadzi wiarę do bankructwa w jej istotnych religijno-moralnych założeniach.

Kościół nasz Polski pragnie wyrwać naród polski z pęt tyluwiekowej niewoli Rzymu. Jak mamy do tego zdążać?

Czego nam właśnie potrzeba? Potrzeba nam więcej bojaźni Bożej, bo ona jest początkiem prawdziwej mądrości. A któż nas jej nauczy i wskaże nam cele wzniosłe, których Chrystus nauczał, Apostołowie i ich następcy?

Kościół rzymski, jako oficjalny, zlał się z interesami poszczególnych narodów i z ich polityką. On nas mądrości Bożej nauczyć nie jest wstanie. Ta podła i nikczemna robota kleru doprowadziła do tego, że naród dla Bożych, duchowych spraw i dla wiary zgubił zupełnie zmysł i rozsądek. I utarły się pojęcia następujące, nietylko wśród ludu, ale u ludzi uczonych, którzy szczycą się doktoratami i dyplomami „Co Polak, to katolik — co katolik to Polak". Co Niemiec to ewangelik, co ewangielik, to Niemiec". „Co Rosjan, to prawosławny i odwrotnie". Tak pojmowała naiwnie i pojmuje nasza inteligencja rzymska,

która trzyma się służalczo pantofla rzymskiego i chełpi się tak haniebnem tytułem: „Polonia semper fidelis". Narodowość, religja, polityka, wszystko w jednym worku. Trzeba nam więcej wyrozumienia dla spraw duchowych, dla spraw wiary, która ma nas odrywać od tych ziemskich, doczesnych marności i znikomych rzeczy, a prowadzić do rzeczy wiecznych, do Zbawienia i życia wiecznego, do Boga. Dziś potrzeba nam przedewszystkiem przewodników duchowych, którzyby nie zabraniali czytać tej świętej prawdy, jak to czynił kler rzymski do ostatnich czasów.

Polska potrzebuje dziś odrodzenia religijnego i uwolnienia się od jarzma i haraczu rzymskiego. Dzieła tego może dokonać Kościół co do organizacji czysto polski, zaś co do zasad wiary starokatolicki to jest apostolski, głoszący za Apostołami zasady Chrystusowe, a nie papieskie. Potrzeba więc nam odrodzenia duchowego.

Ks. dz. JAN PERKOWSKI.

Straszne skutki pijaństwa.

Środowiskiem życia i zdrowia ludzkiego jest serce. Otóż uczeni stwierdzili, że napoje alkoholowe jak najzgubniejszy wpływ na serce wywierają, bo powodują jego powiększenie i osłabienie. Pod wpływem alkoholu przechodzi serce w stan zupełnie odmienny, chorobliwy.

Wiadomo też, że serce najważniejszą rolę odgrywa w rozmaitych chorobach, mianowicie przy zapaleniu płuc. Kiedy serce jest zdrowe i mocne, wtedy nawet ciężkie choroby zwykle ciało ludzkie zdoła przetrzymać, gdy zaś serce słabnie, mało jest nadziei wyleczenia. Z powodu osłabienia serca, ludzie okaleczeni, operowani, jeżeli są pijakami, daleko mniej mają widoków wyzdrowienia, niż trzeźwi. Tu znowu uczy doświadczenie, że w takich przypadkach 3 razy tyle pijaków umiera niż ludzi niepijących. Jeszcze jaskrawiej różnica się uwydatnia przy kamieniach żółciowych. Tu umiera podczas operacji z pijących 40 proc.

Niema też prawie członka ciała ludzkiego, któregoby alkohol nie niszczył. Tak jak on powiększa serce, tak też rozciąga żyły, które przez to cieńsze się stają, kruszeją i łatwiej pękają. Stąd powstają rozmaite paraliże. Dalej pijaństwo osłabia żołądek. W instytucjach zdrowotnych wystawiają ku porównaniu żołądek człowieka zdrowego i żołądek pijaka. Ostatni tak obrzydliwy, chory, wrzodami i sińcami

pokryty, że przykro nań patrzeć. Skoro zaś żołądek chory, to i soki żywotnie w ciele podlegają zepsuciu i nie odżywiają ciał należycie, lecz wydają wrzody i inne zgubne narosty. Nerwy pijaka zupełnie się rozstrajają tak, iż nie jest on już panem nad sobą. Ręce mu się tak trzęsą, że z trudnością kieliszek do ust nieść może Puchlina wodna, febra żółciowa, rozmaite choroby skórne, to wszystko smutna spuścizna po wódce.

Takich skutków zaś nietylko doznaje ten, który często i mocno się upija, ale nawet i ten, który tylko trochę, ale regularnie sobie podpija. Twierdzą nawet lekarze, że jednorazowe znaczne upicie nie szkodzi tyle, jak picie umiarkowane, a ciągle się powtarzające. Wszak zatruć można się w dwojaki sposób: albo wypiciem naraz wielkiej ilości trucizny, albo powoli, biorąc zawsze tylko małą porcyjkę. Śmierć jednak następuje w jednym i w drugim wypadku. Każdy pijak jest więc samobójcą, prawie takim samym samobójcą jak ten, który się powiesi, utopi, albo zastrzeli. (c. d. n.)

Z Kancelarji Biskupa Ordynarjusza

1) Polecam Wielebnym Braciom Kapłanom odprawić Mszę św. żałobną za spokój duszy zmarłego niedawno w Ameryce, biskupa Kość. P. N., ks. b-pa Walentego Gawrychowskiego.

2) Przyjęci do Kościoła: Ks. Teodor Czystowski i ks. Euzebjusz Bondarenko.

3) Wszyscy Kapłani z innych zrzeszeń relig. starający się o przyjęcie do naszego Kościoła, winni załączyć z podaniem krótki życiorys.

4) W okresie W. Postu należy urządzić we wszystkich parafjach nabożeństwa pokutne.

Warsz. L. dz. 267 z dn. 24. II. 34.

(—) Ks. WŁ. FARON, Biskup Ordynarjusz.

Wiadomości z parafji

Z obchodu rocznicy założenia parafji w Rozkopaczewie.

W dniu 13 lutego br obchodziła nasza parafja rocznicę założenia parafji. Uroczystą sumę celebrował w asyście ks. Siwca i kazanie wygłosił ks. Kolonko, który przybył na tą uroczystość z Warszawy.

Wieczorem odbyły się w kilku dzielnicach naszej okolicy wieczorki, mile spędzając rocznicę założenia polskiej parafji. Rok pracy u nas w Roz

kopaczewie nad rozwojem parafji polskiej, był rokiem walki i cierpień. Szliśmy w pracy wszyscy jak jeden mąż na czele z b. proboszczem, ks. Kolonką, a szliśmy naprzód z zapartym oddechem, nie zważając na przeszkody nam czynione ze strony policji, która na każdym kroku robiła nam protokuły, bądźto przy zebraniach, czy to przy budowie kościoła i. t. d., a czyniono to dlatego, by nas załamać w pracy i niedopuścić do rozwoju naszej parafji. Przetrwaliśmy wszystkie szykany i burze, nie daliśmy się załamać wrogom naszym, a służalcom czarnej międzynarodówki.

Dzięki wytężonej pracy b naszego Proboszcza, Komitetu i ofiarnych zacnych parafjan, zbudowaliśmy skromny kościół, który był przy budowie kilka razy pieczętowany i założyliśmy własny cmentarz.

Parafja nasza w Rozkopaczewie jest dość duża liczebnie i silną duchowo. Dzierżymy mocno sztandar wolnego Polskiego Kościoła i nie pozwolimy się nikomu rozbić, bo rozumiemy potrzebę odrodzenia się duchowe i porzucenia jarzma rzymskiego. Winniśmy się wiec wszyscy Narodowcy w całej Polsce łączyć w jeden jednolity front wolnych synów Ojczyzny Polski. Winniśmy być wszyscy szermierzami, apostołami i propagatorami wolnego Kościoła Starokatolickiego. — Szerzyć musimy nasze poglądy wolnościowe wśród ciemnych i sfanatyzowanych masach narodu, potrzeba tych ludzi wydobywać z kleszcz kleru watykańskiego i wskazywać im drogę do odrodzenia duchowego. Pracujmy na wszystkich naszych parafjach zgodnie w duchu wzajemnej miłości. Pomagajmy w całości pracy nad dobrem i rozwojem Kościoła, Czcigodnemu Ks. Arcybiskupowi Faronowi, a po parafjach i Jego współpracownikom — kapłanom. Nie upadajmy na duchu, bo zwycięstwo nasze jest bliskie.

Przez łamy „Pol. Odr.” składamy serdeczne podziękowanie Tadeuszowi Dudzie za sprawienie pięknego żyrandola dla naszej parafji.

Komitet i Parafjanie

Z Wołyńskiego.

Praca na Wołyniu jest bardzo ciężka i przykra. Są czynniki pewne, jak starostwo kowelskie, które woli popierać prawosławnych, niż swój Kościół polski. Starostwo to przejdzie za to zapewne do historji.

Niezmordowanie pracuje tu zacny wicedziekan i prob. z Włodzimierza, ks. L. Ostrowski. Z nim współpracują w okolicy; ks. proboszcz Krawczyk w Budkach, ks. prob. Marczuk w Modryńcu, ks. prob. Cybulski w Hołubiu, ks. prob. Kuczmara w Maszowie, ks. prob. Weremko w Witkowie, ks. Woźniacki w Starejwsi, ks. prob. Czystowski w Sachryniu i kl. Dulkowski.

Ufamy, że praca tychże kapłanów prowadzona w duchu lojalnym z władzami wyda piękny owoc.

Cześć szermierzom i szerzycielom idei wolności sumienia!

Z Warszawy.

Życie w parafji przy Kurji nabiera coraz żywszego tętna. W okresie zapustnym zostało pobłogosławionych w kaplicy naszej pięć związków małżeńskich. Wysiłkiem Czcigodnego Ks. Biskupa jest stworzyć tu silny ośrodek życia religijnego. W drugiej placówce na Borzęcinie pracuje też owocnie ks. Kolonko, sekr. Kurji, który z wielkim nakładem pracy, pełni obowiązki w Kurji i na parafji, do której musi stale dojeżdżać. — Księża z parafji powinni docenić te wysiłki i wspomagać ofiarami fundusz misyjny. Borkowski.

Z parafji Chłaniów.

Rozwój parafji naszej umacnia stojących na uboczu, w przekonaniu, że Bóg błogosławi naszym wysiłkom i księdzu prob. Nowakowi. Duch wolnej Polski musi wreszcie przeniknąć sumienia i dusze wszystkich Polaków i wówczas ciemni fanatycy zobaczą, że wolność Polski i Jej odrodzenie zależy od wolności obywateli od zagranicznej niewoli.

Z Zamościa.

W naszej parafji zaszły małe nieporozumienia, a z przyczyny jednostek nierozumiejących ideologji Kościoła naszego, jak też poświęcenia się ludowi Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Farona i Jemu szczerze oddanych kapłanów. Wyświetliło to nieporozumienie całej sprawy zebranie parafjalne nadzwyczajne, które się odbyło dn. 16 b.m. wieczorem w Sali Oświatowej, na które zebrało się dużo parafjan i sympatyków. Na zebraniu tem przewodniczył Komitet paraf. z ks. Tuszyńskim w obecności ks. Szczepana Kolonki, sekretarza Kurji Biskupiej, jako delegata biskupiego dla tych spraw wysłanego. Zebranie odbyło się w najlepszem porządku i zgodzie, gdzie przy końcu wzniesiono okrzyk na cześć niestrudzonego w pracy i znoju, pracownika na chwałę Bożą i dobro Ojczyzny naszej Polskiej — Ks. Arcybiskupa Wł. Farona. Poczem Komitet spisawszy protokół zebrania, wręczył Ks. Sekretarzowi.

W niedzielę t. j. 18/II. Ks. Sekretarz odprawił sumę, zaś ks. Tuszyński wygłosił kazanie. Po południu, ks. Tuszyński odprawił Gorżkie Żale, a asystent biskupi, ks. Kolonko wygłosił kazanie o Męce Pańskiej. Po nabożeństwie o godz. 6 wiecz. odbyła się akademja z okazji ogłoszenia nowej Konstytucji. Prelegent skreślił przebieg nowej Konstytucji i Jej doniosłość — wzniósł okrzyk na cześć Wodzów stojących u steru Rządu Polskiego, co obecni w wypełnionej sali powtórzyli z wielkim entuzjazmem. Następnie oddyło się b. ciekawe przedstawienie, składające się z wielu pięknych i zainteresowanych niespodzianek.

Dnia 25 b. m. po sumie w Sali Ośw. odbyło się zebranie parafjalne, na którem miał się odbyć nowy wybór Zarządu paraf. Zebranie zagaił ks Tuszyński słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", wyjaśniając cel zebrania dzisiejszego, poczem oddał głos panu Naczelnikowi Koczorowskiemu, prezesowi Komitetu, następnie zabrał głos ob. Poterucha, odpow. redaktor „P. O.", który wyjaśnił i zachęcił do współpracy nadal wspólnemi siłami z ks. Proboszczem, by ta współpraca wydała owoc pożądany bądźto przez wygłaszanie odczytów przez swoich, bądź zaproszonych z miasta, jak również przez urządzanie przedstawień i różnych zabaw towarzyskich. Między tem wyjaśnił, iż obecnie jesteśmy Kościołem prawnym, legalizowanym, przeto nasi przeciwnicy więcej będą zwracać uwagę na nasz rozwój i z tem większą nienawiścią będą pałać ku nam, widząc nasze owocne wysiłki współpracy. Po tych słowach zachęty przez Redaktora odpow., przystąpiono do wyboru Zarządu. Ks. Proboszcz podał wniosek, aby Zarząd mógł pozostać ten sam nadal. Wniosek ten został poparty i przez wszystkich jednogłośnie potwierdzony. Na zakończenie, ks. Tuszyński podziękował wszystkim za zebranie się. Na koniec przemówił krótko a treściwie M. Rogowski, urzędnik państw., poczem wzniesiono okrzyk na cześć Ks. Arcybiskupa Farona, miejscowego Proboszcza i Zarządu paraf.

Oby dał Bóg, by wszystkie parafje tak zrozumiały doniosłość idei naszego Kościoła, a będziemy silni duchem i liczebnie.

Trochanowicz, sierżant.

Kronika.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI POLECONY FUNDACJI NOBLA

— Uniwersytet Jagielloński zwrócił się do Fundacji Nobla z poleceniem przyznania Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu nagrody Nobla.

Wydział prawniczy uniwersytetu Krakowskiego wykazał, że zagraniczna polityka Piłsudskiego przyczyniła się w znacznej mierze do podtrzymania pokoju światowego.

Nowy Minister Oświaty.

Z dniem 22 lutego b r. Ministrem Oświaty i Wyz. Rel. mianowany został p. Wacław Jędrzejewicz.

Odznaczenie Min. Pierackiego

Estoński minister spraw wewnętrznych Muller i poseł estoński w Warszawie dr. Karol Pusta, wręczyli p. ministrowi Spraw Wewnętrznych Pierackiemu wielką wstęgę orderu Orła Estońskiego.

POD ROZWAGĘ.

Prenumerujcie gazetę „Polskę Odrodzoną". Wszyscy dobrzy Polacy i Polki wpisujcie się do Kościoła Starokatolickiego Polskiego Biskup tego Kościoła i Kurja, mieszczą się w Warszawie, ul. Marszałkowska 68. Tel. №96-960, jadąc tramwajem wysiada się w ul. Marszałkowskiej przy przecięciu ulicy Wilczej i Hożej.

WYJĄTKOWY KSIĄDZ.

W New Jorku, — Ks. Arthur Wilde, uważany być może wśród duchowieństwa za białego kruka. Przemawiając w kościele przy narożniku ulicy Park i 35 tej wyraził się, że każdy człowiek powinien mieć zupełną swobodę względem wiary.

„Każda generacja" — mówił ks. Wilde — „ma do wykonania swoją własną pracę intelektualną. Rodzice w każdym narodzie poświęcają się. dla dzieci, lecz w sprawach religji rodzice powinni wskazywać dzieciom tylko kierunek, jaki uważają za najlepszy, natomiast synowie powinni sami zadecydować, którą wiarę uważają za najodpowiedniejszą. Nikt nie może po rodzicach odziedziczyć wiary, bo wiara jest rzeczą indywidualną.

„Nie trzymajcie się pewnego wyznania dlatego tylko, że wasi rodzice do odnośnego kościoła należeli. To nie jest żadna podstawa do wiary, jest to raczej zwykłe małpowanie. Z drugiej jednak strony, nie usuwajcie się od pewnego wyznania, litylko z tej przyczyny, że rodzice wasi byli do niego przywiązani. Jeżeli znajdziecie religię, która waszem zdaniem jest lepszą, w takim razie przyjmujcie ją, bądźcie z niej dumni i pozostańcie przy niej!"

Ks. Wilde jest księdzem rzeczywiście wyjątkowym, bo każdy inny ksiądz rzymski nie znosi tych ludzi, którzy do innego należą wyznania.

„Legjon Młodych" pod klątwą.

W Kurjerze War. z dnia 23 II. b. r. ogłoszono: „List pasterski Episkopatu Polski" podpisany przez wszystkich biskupów rzymskich. W liście tym Episkopat atakuje koło Młodzieży patrjotycznej prorządowej t. z. „Legjon Młodych", który wedle pojęcia kleru ma być „przedszkolem bolszewizmu, organizacją antykościelną, stowarzyszeniem „na stanowisku komunistycznem" odrzucającem chrześcijaństwo.,. i. t. d. (czytaj list).

Czy to prawda? Niech Bóg broni. Legjon Młodych nie walczy z religją jeno z klerem rzymskim, czyli pragnie, by dla dobra Ojczyzny, kler rzymski nie tworzył „państwa w państwie". I cóż w tem złego??

List Episkopatu kończy się temi słowy: że jeśli Legjon Młodych nie zmieni nastawienia antykatolickiego i komunistycznego, będzie uważany za stowarzyszenie potępione.

O zgrozo! a więc Polakowi nie wolno czuć, kochać i myśleć po polsku, bo kler rzymski temu przeciwny i uważa to za ruch antykatolicki. O biedni my niewolnicy.

Inaczej jednak ocenia wzniosłą pracę „Legjonu Młodych" Kościół Polski.

Upraszamy wyznawców i sympatyków naszego Kościoła o rozpowszechnianie wszędzie „Polski Odrodzonej" i składanie ofiar na prasę.

ZGRZYTY.

(napisał Jan Zagłoba)

POLACY! Czy wiecie, że kiedy kanclerz niemiecki Bismarck wydał 26 marca 1885 r. zarządzenie wyrzucające 40 tysięcy Polaków poza obręb Śląska, Poznańskiego i Prus zachodnich, to ówczesny papież Leon XIII nietylko, że nie zaprotestował przeciwko wyrzuceniu naszych braci z ich własnej roli i chaty, ale odręcznem pismem z dnia 31 grudnia 1885 r. nadał temuż Bismarckowi najwyższe odznaczenie papieskie „Order Chrystusa"?...

o—o

Gdzie się podziała głowa św. Wojciecha?

Kler rzymski w Gnieźnie posiadał od kilku wieków duże srebrne pudełko, a w nim głowę św. Wojciecha, którą pokazywano ludziom za opłatą. Zupełnie jak w teatrze. Naraz wielki krzyk! Ktoś skradł pudełko z głową św. Wojciecha!(?).. Zmobilizowano zaraz całe kadry policji, która śledzi do tej pory; lecz do dnia dzisiejszego, ani... pudełka srebrnego, ani... głowy, nie odnaleziono...

Ja przyznaję, że owe pudełko miało sporą wartość — więc zginęło.., ale gdzie się podziała głowa św. Wojciecha? .. Za ten skarb możnaby było w części odbudować państwo Polskie.

o—o

Księża rzymscy — to obywatele Watykanu.

Dnia 11 lutego 1929 r. powstało państwo watykańskie, którego królem wybranym został obecny papież Pius XI. Wszyscy zaś księża rzymscy stali się obywatelami państwa papiesko-watykańskiego.

Toteż nic dziwnego, że księża rzymscy zwalczają tak zaciekle Kościoły Narodowe, bo gdyby tego nie czynili wówczas popełniliby zbrodnie zdrady wobec państwa watykańskiego i jego króla papieża Piusa XI. Czas najwyższy, aby Polacy przestali być wrogami swojej Ojczyzny.

o—o

Podatek kawalerski na księży rzymskich.

Barcelona. — Minister finansów wydał zarządzenie, na mocy którego wszyscy księża w Katalonji obowiązani są do płacenia podatku kawalerskiego. Generalny wikarjusz Saragossy zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu, wskazując, iż podatek ten jest swojego rodzaju wymiarem kary wobec księży, bowiem zgodnie z przepisami Kościoła obowiązani oni do celibatu. Pozatem generalny wikarjusz stwierdza, że w pozostałych prowincjach Hiszpanji ustawa o podatku kawalerskim jest inaczej interpretowana i od księży podatku tego się nie ściąga. Księża wolą ponoć się ożenić, niż podatek płacić.

I księża w Polsce tęsknią za zniesieniem celibatu.

Okropne opowiadanie człowieka,

który zamordował cara,

Mało jest wypadków historycznych, o którychby już tyle pisano, jak o straszliwym końcu carskiej rodziny. Istnieje mnóstwo opisów i sprawozdań tragedji ostatnich carów, które mają jednakowoż tę ujemną stronę, iż ani jedno z nich nie jest autentyczne. Wszelkie są czerpane ze źródeł drugo i trzeciorzędnych, niema wśród nich bowiem zeznania człowieka, który bezpośrednio brał udział w tej tragedji lub wiarogodnego świadka. Dopiero niedawno jedno z pism wiedeńskich ogłosiło autentyczną relację tej największej tragedii nowożytnych czasów. Ogłasza ją Herman von Boenisch, podając dokładnie rozmowę, jaką oddył w 1918 r. z jednym człowiekiem, który dokonywał egzekucji. Tym człowiekiem był wiedeńczyk nazwiskiem Nawratil

P. Boenisch podaje jak w sierpniu 1918 r. przebywał w obozie jeńców w Berezowsku we wschodniej Syberji. Jeńcy wystawili wówczas na własnej scenie operetkę pt.: „Upiór z Canterville". Boenisch brał udział w tem przedstawieniu Podczas pauzy przybył za kulisy czerwonogwardzista, który się przedstawił jako Franciszek Nawratil z Wiednia, zamieszkały przy ul. Favoriten, były infanterzysta 4 p. Deutschmeistrów i zaprosił jego oraz kilku kolegów do kantyny na wódeczkę W trakcie rozmowy i raczenia się wódką Nawratil stawał się coraz bardziej wylany, wreszcie opowiedział Beonischowi, co następuje:

Opowiadanie mordercy

„Gdy rodzina carska została przewieziona do Jekaterynburga, nasz oddział otrzymał rozkaz pilnowania jej. W nocy z 15 na 16-go lipca odbywałem właśnie służbę gdy przewodniczący rady miejscowej Popow o godz. 12 w nocy przyszedł do nas i zapytał się o naszego komendanta. Gdy ten przyszedł wręczył mu arkusz papieru, oświadczając, że rozkaz musi być wykonany w ciągu 10 minut Nasz komendant nazwiskiem Szczeremetiejew przeczytał rozkaz, potem polecił dwom z nas (a było wszystkich 11) żeby wyszli przed dom, odbywali pilną straż, na 50 kroków nikogo nie puszczali do domu, w którym przebywał car. Dwóch już przedtem stało na straży, jeden na bramie, a drugi na pierwszym piętrze przed sypialniami rodziny carskiej. Pozostałych 7-miu zostało odkomenderowanych do pokoju cara na parterze. Tymczasem Popow wyszedł na górę, aby zbudzić członków rodziny i sprowadzić ich na dół. (Tu następuje dokładny opis apartamentów carskich).

Nie minął kwadrans i wszyscy już byli na parterze: car, carowa, carewicz, dwie córki Tatjana i Anastazja, pokojowa carowej i kamerdyner cara. Wszyscy ustawili się przed biurkiem, które stało na środku pokoju miedzy dwoma oknami. — Popow przeczytał głośno wręczone właśnie komendantowi pismo: był to wyrok śmierci najwyższego trybunału okręgu Jekaterynburga, wydany na Mikołaja Romanowa, jego rodzinę i osoby im towarzyszące. Następnie rozkazał towarzyszowi mającemu służbę, ażeby natychmiast wykonał wyrok. Car przyjął te słowa apatycznie. — Całkiem inaczej carowa i córki. Te poczęły przeraźliwie krzyczeć, popadły w histeryczny płacz i łkanie. Również pokojowa straciła panowanie nad sobą, pa-

dła na ziemię i tłukła głową o podłogę. Carewicz tak się zachował, jak gdyby nie zrozumiał wyroku. Obojętnie spoglądał na rodziców.

Szczeremetiejew wezwał nas trzech Rosjan, trzech Węgrów i mnie, ażebyśmy przygotowali karabiny. W chwilę potem padł rozkaz „Strielajtie!" (strzelajcie!) Car, pokojowa i kamerdyner padli natychmiast. Carowa upadła na ziemię i słabo się poruszała, podobnie Anastazja. Carewicz był tylko ranny, strasznie krzyczał, tak, że baliśmy się już, że zbudzi sąsiadów czego chcieliśmy uniknąć. W tem jeden z Rosjan roztrzaskał mu kolbą czaszkę i krzyk umilkł. Tatjana trwała w pozycji stojącej, widocznie tylko lekko raniona. — Spoglądała osłupiałym wzrokiem w lufy karabinów, podczas gdy bluzka jej na piersiach powoli krwawiła. Szczeremetiejew zadał jej śmiertelny cios bagnetem.

Tymczasem na podwórze zajechały dwa auta ciężarowe. Zwłoki zawinięto w koce i położono na wozach. Wówczas dopiero zauważyłem, że carowa ma na sobie dużo biżuterji, którą napewno włożyła, myśląc, że ją gdzieś wywożą. Na pamiątkę wziąłem sobie pewną część tych kosztowności i podobnie zresztą uczynili inni moi koledzy, którzy przywłaszczyli sobie pierścienie i bransolety carowskich córek, oraz pokojowej. Następnie wsiedliśmy na auta i ruszyliśmy.

Ponury pogrzeb.

Ruszyliśmy w kierunku Ostakowa, jadąc przez pustą ulicę Bolszaja (Duża) Po trzech kwadransach zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie rosły cztery brzozy i widniały ruiny opuszczonego domku. Obok domu znajdowała się stara opuszczona i napół zasypana studnia i do niej wrzucaliśmy zwłoki, lecz przedtem nałożyliśmy gałęzi i drzewa ściętego z owych brzóz. Szofer jednego z aut nalał na to wszystko bańkę nafty, następnie zapalił wełnę drzewną, nasiąkniętą naftą i rzucił na stos. Wnętrze studni zajęło się, ale nie paliło się płomieniem, tylko tliło się dosyć słabo. Widocznie w studni była jeszcze wilgoć, a może i woda. Nie chcieliśmy się długo ze zwłokami bawić. Musiały one być zniszczone, aby uniemożliwić agnoskowanie zwłok. Ofiarowaliśmy jeszcze jedną bańkę nafty na ten cel. Teraz dopiero dobrze poczęło się palić. W każdym razie twarze zwłok tak dalece pod działaniem ognia zmieniły się, że nawet gdyby je rzeczywiście wykopano rozpoznanie byłoby niemożliwe. Dokonawszy swego dzieła, przystąpiliśmy do zasypywania studni. Najpierw narzuciliśmy warstwę ziemi, potem grúz z rozwalonego domu, gałęzie brzóz, wreszcie znowu ziemię i cegłę.

Tymczasem zaczął lać deszcz i to tak silnie, iż mogliśmy być pewni, że zatrze on ślady naszej ekspedycji. Poza tem ten deszcz zapewniał nam bezpieczeństwo przed ewentualną ekspedycją ratunkową. Wiedzieliśmy bowiem, że w pobliżu Jekaterynburga widziano już patrole czeskiej kawalerji. Prawdopodobnie to zbliżenie się wroga było powodem wydania tak pośpiesznego wyroku.

W ciągu paru minut załatwiliśmy się z naszą pracą pogrzebania trupów i wróciliśmy do miasta. Nikt nas nie widział, ani jeden człowiek nas nie zauważył. Sprawiliśmy się zupełnie konspiracyjnie. Jekaterynburg ani podejrzewał co się tego ranka zdarzyło.

Z nas 7-miu, którzyśmy bezpośrednio byli aktorami tego dramatu, żyję tylko ja. Jakkolwiek upłynęło niewiele czasu od tego wypadku, tamci już wszyscy nie żyją. Częściowo padli w walkach z białymi i z Czechami, częściowo ...”

Brylanty carowej.

Nawratil nie kończył tego zdania. Czy już nie mógł dalej mówić wskutek silnej dawki alkocholu, czy raczej uprzytomnił sobie, że za wiele powiedział. Nie wiem. Ale gdy w ciągu dalszym naszej rozmowy spostrzegł nasz sceptyczny wzrok i napół ironiczne miny, zawołał:

„Wy nie wierzycie mi? Udowodnię wam, że to jest prawda. Z temi słowami otworzył swoją rubaszkę (koszulę) i z pasa skórzanego, który nosił na gołem ciele, wyciągnął mały skórzany woreczek. Z woreczka tego wyjął kilka klejnotów i położył na stole: bransoletę wysadzaną rubinami każdy rubin równie piękny był kwadratem o boku półtora centymetrowym, kolczyki składające się z brylantów wielkości orzeszków laskowych, pierścień brylantowy z perłą takiej wielkości, jakiej nigdy jeszcze nie widziałem, jeszcze jeden pierścień wysadzany brylantami, wielkości soczewicy najczystrzej wody.

— No mówiłem pradę — zawołał, uderzając pięścią w stół i błyskając oczyma jak to robią ludzie pijani.

Byliśmy tem wszystkiem tak przejęci, że nikt z nas ani słowa ze siebie nie mógł wydobyć. Nawratil siedział dalej przy stole, myśmy odeszli. Widziałem jeszcze raz mordercę cara i tylko przez chwilę, gdy odjeżdżał z Berezowska na front nad jezioro Bajkalskie.

Że Nawratil rzeczywiście powiedział prawdę, stwierdziłem dopiero w dwa lata później we Władywostoku. W tamtejszej szkole marynarskiej, w której byłem zatrudniony, wpadł mi w rękę numer amerykańskiego czasopisma „Herpers Magazine”, w którym znajdowały się fotografje z pokojów carskich w Jekaterynburgu. Fotografje te były zgodne z opisem, dokonanym przez Nawratila, co jednakowoż było najbardziej uderzające, to fakt, że opis klejnotów carowej zgadzał się najzupełniej z tem, co na własne oczy widziałem w rękach Nawratila. Bezpośrednio po rozmowie z nim spisałem sobie dokładnie to opowiadanie, tak że mogłem doskonale porównać te dwie relacje..”

Oto co podał Herman, von Boenisch do pism wiedeńskich.

Ot spadkobiercy inkwizytorów.

(Podała „Ameryka Echo”)

OHYDNA ZBRODNIA!

(Nadesłane dnia 17 lutego 1934. z Brazylji z Ponta Grossa do Kurji K-ła Starokat. Pol. w Warszawie).

W nocy z 5-go na 6 stycznia b. r. w wigilję rocznicy poświęcenia pierwszego Kościoła Starokatolickiego Polskiego w mieście Ponta Grossa wysadzono w powietrze, przy pomocy bomb dynamitowych, kościół polski wraz z plebanją i zamieszkałym tamże, proboszczem i kierownikiem całego Kościoła w Brazylji, ks. Teofilem Bartnickim, wysłanym na misje do Brazylji, już przeszło dwa lata temu, przez biskupa ks. Wł. Farona.

Wszystkie zabudowania należące do Kościoła wraz z kościołem, zostały w jednym momencie ogarnięte ogniem. Ks. Bartnicki śmiertelnie popalony — walczy ze śmiercią, a koło łóżka jego czuwa trzech lekarzy. Wszystkie bratnie Kościoły zarządziły modły o jego wyzdrowienie. Dołączamy fotografję ks. Bartnickiego leżącego na łożu boleści, z opaloną twarzą. Zamach spowodowany został przez sfanatyzowanych wrogów, wyznawców watykańskich, którym chodzi bardzo o to, że w parę dni przedtem ludność tubylcza brazyljańska i italjańska przeszła na łono Kościoła Starokatolickiego, pod kierownictwo ks. Bartnickiego w mieście powiatowem Entre Rios i oddała wielki murowany kościół, dotychczas watykański, na użytek Narodowców.

Zaznaczyć należy, że już w dzień pierwszego stycznia podano podczas sumy — księdzu Bartnickiemu truciznę, co jednak przed spożyciem spostrzeżono. Nie udało się otrucie, więc postanowiono go spalić.

Wstrząśnięci tym morderczym czynem my wyznawcy Kościoła wolnego, Starokatolickiego w Brazylji wzywamy wszystkich Rodaków w Ojczyźnie, by występowali z kościoła rzymskiego.

RADA KOŚCIOŁA Starokat. w BRAZYLJI.



Ks. T. Bartnicki na łożu śmierci po katastrofie, powyżej opisanej.

Odpowiedzi.

Ob. M. Zaleskiemu: Kościół nasz zachowuje dwojaką formę spowiedzi: usznej tak jak w kość. rzym. i publicznej ogólnej, lecz z tej mogą korzystać wierni mający już dwudziesty rok życia. Do roku 20 obowiązuje spowiedź uszna. Obydwie formy spowiedzi były znane za czasów apostolskich.

Ob. Kazim. Tokasowi z Poznania: Kościół nasz uznaje siedem Sakramentów św., a Msza św. i cały obrządek odprawiane bywają w języku polskim. Owszem tak „Gorżkie żale“ jak i stacje Męki Pańskiej, są u nas zachowane.

Ob. Józefowi Rejkowi z Piotrkowa: Broszurę o małżeństwie i rozwodach można nabyć w Kurji w Warszawie za 1 zł.

Ob. Fr. Łapińskiemu z Krakowa: Pan błędnie ujmuje i miesza nasz Kościół Starokatolicki (polski narodowy) z Kościołem amerykańskim ks. b pa Hodura, — a przecież to są dwie oddzielne organizacje. Kościół nasz nie zależy od żadnej władzy zagranicznej. Nasz Kościół ma swego biskupa w Warszawie i jest nim już piąty rok ks. bp. Faron, zaś Kościół amerykański P. N. ma swego biskupa w Ameryce.

Kalendarzyk liturgiczny na niedziele

na marzec 1—15 1934 r.

4 marca III-cia Niedz. W. Postu, — kol. filj. Lekc. św. Pawła do Efez. roz. V, w. 1-9, Ewg. św. Łuk. XV, 11-32 — o synie marnotrawn.

11 „ IV Niedz. W. P. — kol. filj., Lek. św. Pawła do Gal. IV, 22-31, Ewg. św. Mat. XXV, 31-46.

Prawo małżeńskie rozwodowe w Kościele Starokatolickim Rzpltej Polskiej.

(Ciąg dalszy—2.)

§ 2. Ponieważ nie człowiek jest dla Sakramentu, ale Sakrament dla człowieka, przeto, jeśli Sakrament ma przynieść człowiekowi błogosławieństwo Boże, musi być przyjętym godnie, a wrazie niegodnego przyjęcia go i temsamem pozbawienia się łaski sakramentalnej, należy ten Sakrament powtórzyć, ogłaszając nieważność poprzedniego. Takie winno być stanowisko Kościoła opartego o zasady Boże. Jezus Chrystus uznał rozwody, bo sam nauczył: „Ktokolwiek opuścił żonę, oprócz przyczyny porubstwa, przywodzi ją do cudzołóstwa" (Ewg. Mat. V. 31 i XIX. 9).

Pod słowem „porubstwo—cudzołóstwo" ujmował Chrystus nie tylko zdradę małżeńską fizyczną, ale i duchową, bo wszak tak nauczał: „Kto pa-

trzy na niewiastę aby ją pożądał już ją zcudzołożył w sercu swojem" (Mat. V, 28) i mówił dalej: „nie to kala człowieka co do ust wchodzi, ale co z ust wychodzi i z serca pochodzi, to plugawi człowieka — albowiem z serca pochodzą złe myśli, cudzołostwa, porubstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa — te są, które plugawią człowieka" (Ewg. św. Mat. XV i 7-20). „Wszelkie szczepienie, które nie szczepił Ojciec mój niebieski, wykorzenione będzie" (Mat. XV, 13). — „Wszelką latorośl nie przynoszącą owocu odetnie ją" (Ewg. św. Jana XV. 2).

Czyż więc potrzeba dosadniejszych wypowiedzeń Pana Jezusa o możliwości rozwodu w związkach małżeńskich przez ludzi zawartych? „Sprawiedliwą zaś jest rzeczą słuchać więc Boga niż ludzi", uczył św. Piotr i św. Jan (Dz. Ap. IV. 19).

§ 3. Nauka wszystkich Kościołów chrześcijańskich, począwszy od rzymskiego, głosi, iż potrójny jest cel małżeństwa:

a) rodzenie dzieci;
b) wychowanie dzieci;
c) zaspokojenie pożądliwości.

Jeśli więc żaden z tych celów nie został przez związek małżeński osiągnięty, to na jakiej podstawie uważa się taki węzeł za prawomocny i nierozwiązalny?

§ 4. Tam również, gdzie małżeństwo w rzeczywistości przestało istnieć, gdzie serca i ciała małżonków odwróciły się od siebie, gdzie wkradła się w życie małżeńskie zdrada, występek kryminalny, choroba psychiczna, czy cielesna, nieuleczalna, następstwem czego małżonkowie patrzą na siebie jak na wrogów, Kościół z obowiązku, ma prawo skonstantowania istniejącego faktu, a stwierdziwszy niemożliwość dalszego pożycia małżeńskiego, — rozwiązać tenże węzeł, bo w związku takim, żadną miarą nie może być wypełnionem zasadnicze prawo Zakonu: „Kochaj bliźniego jak siebie samego", a wszak Chrystus odrzuca wszelki gwałt i przymus.

Art. 5. KORZYŚCI ROZWODOWE.

Że rozwód z bardzo ważnych przyczyn przynieść może społeczeństwu korzyści, ocenić możemy z tego, że odmawianie rozwodu rzeczywiście potrzebującym powoduje częstokroć:

a) zabójstwa i samobójstwa, otrucia, morderstwa i inne występki;
b) jawną niemoralność;
c) demoralizację dzieci wychowanych w środowisku zatrutem;
d) frymarczenie religją, co rodzi potem ateizm;
e) płodzenie w t. zw. „trójkącie małżeńskim" nieślubnych dzieci, z których rekrutują się niejednokrotnie kryminaliści wywrotowcy;
f) pogwałcenie wolności sumienia prowadzi do występku i hipokryzji.

(c. d. n.)

KATECHIZM

Kościoła Starokatolickiego Ap. P. N.

(Ciąg dalszy—4)

Które objawienia zawiera nowy testament?

— Nowy testament zawiera objawienia, które nam podał Jezus Chrystus, apostołowie i ich następcy.

Z jakich ksiąg składa się Nowy Testament?

— Nowy Testament składa się:

z 4-ch ewangelji według świętych: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana;

Z Dziejów Apostolskich, napisanych przez św. Łukasza;

z 14-tu listów świętego Pawła Apostoła;

z 7-u listów, pisanych przez Apostołów: Jakóba, Piotra, Jana i Judę Tadeusza;

z Objawienia, napisanego przez św. Jana; czyli Apokalipsy.

CZĘŚĆ I.

O Składzie Apostolskim

Gdzie są zebrane pokrótce najważniejsze prawdy wiary?

— Najważniejsze prawdy wiary są zebrane pokrótce w Składzie Apostolskim.

Z ilu artykułów jest złożony Skład Apostolski?

— Skład Apostolski złożony jest z dwunastu artykułów.

Powiedz Skład Apostolski.

— „Wierzę w Boga Ojca...” i. t. d.

ARTYKUŁ I.

„Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi.”

Dlaczego mówimy: „Wierzę w Boga Ojca?

— Mówimy: „Wierzę w Boga Ojca,” ponieważ Bóg jest naszym Ojcem.

Kto to jest Bóg?

— Bóg jest to najdoskonalsza Istota, Stwórca i Pan nieba i ziemi.

(c. d. n.)

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów i telegram: I Warszawa Marsza'kowska 68; II. Zamość Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie „Pol. Odr.“ 151.854. — zaś Kurji 66 168.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON Redaktor odpow. BR POTERUCHA

Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu